PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, wtorek 11 lutego 1930 r. Nr. 34

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Cała prasa litewska z 7.II. zamieszcza wywiad, udzielony w Tallinie przedstawicielowi ag. „Elta" przez estońskiego ministra spraw zagranicznych, p. Lattika. Zapytany przez przedstawiciela ag. „Elta" o pogląd na obecne stosunki litewsko-estońskie, min. Lattik odpowiedział: „Jeden z waszych wybitnych działaczy politycznych, z którym wypadało mi spotykać się zagranicą, scharakteryzował nasze stosunki, jako nierealne i romantyczne. Jestem innego zdania i uważam, iż stosunki te mogą być całkowicie odmienne. Uważam, iż obecne stosunki nasze, jako dwóch państw sąsiednich, są nienormalne. Kiedy wypadało mi uczestniczyć w wiecach, zasypywano mię pytaniami, dlaczego np. Estonja zawiera układy handlowe ze wszystkiemi państwami, z wyjątkiem tylko Litwy. Tymczasem Estonja doręczyła już Litwie parę projektów układu handlowego, lecz dotąd pozostaje to bez skutku". W dalszej części wywiadu min. w odpowiedzi na poszczególne pytania przedstawiciela ag. „Elta" podkreślił, że jeśli chodzi o przywileje, jakich rząd estoński udzieliłby Litwie przy zawieraniu układu handlowego, to Estonja zgadza się zawrzeć układ na zasadzie największego uprzywilejowania, nawet gotowa jest udzielić Litwie szczególnych udogodnień. Co się tyczy współpracy państw bałtyckich, to — zdaniem min. Lattika — im na więcej państw ta się rozciągnie, tem będzie lepiej. Dwa sąsiednie państwa Łotwa i Estonja są już z sobą sprzymierzone. Z Finlandją stosunki Estonji są dobre, z Polską również. Byłoby pożądane aby do takiej współpracy przystąpiła i Litwa.

Co się tyczy oświadczeń części pracy łotewskiej, wg. której podróż prezydenta estońskiego do Polski rozbija państwa bałtyckie na dwa obozy: Estonja — Polska i Litwa—Łotwa, to — wg. min. Lattika — oświadczenia te są całkowicie bezpodstawne. W d. c. min. Lattik podkreślił, że podróż prezydenta Strandmana do Polski nie wniesie żadnych zmian do orjentacji politycznej Estonji, która i nadal będzie dotrzymywała wierności swej dotychczasowej polityce bałtyckiej.

W końcu min. Lattik zaznaczył, że Estonja nie przestaje dążyć do realizacji unji estońsko-łotewskiej. Co się tyczy stosunków z Rosją sowiecką to stosunki te są poprawne, zwłaszcza po zawarciu układu handlowego, ze strony Rosji obecnie nie zagraża Estonji żadne niebezpieczeństwo.

Cała prasa litewska z 8.II. zamieszcza wywiad, udzielony w Tallinie przedstawicielowi ag. „Elta" przez „jednego z najwybitniejszych przywódców narodu estońskiego" gen. Laidonera. Zapytany o jego pogląd na przyszłość państw bałtyckich, gen. Laidoner oświadczył, że aczkolwiek państwa bałtyckie tworzą drobne jednostki, to jednak w pierwszych latach niepodległości potrafiły stawić opór czynnej akcji bolszewików, wprowadzając ład wewnętrzny, co jest niezwykle trudnem zadaniem. To właśnie — zdaniem gen. Laidonera — wykazało właściwe przygotowanie państw bałtyckich do samodzielnego bytu. Trudno jednak być prorokiem dalszej przyszłości wschodniej Europy, z tego wypływa konieczność współpracy państw bałtyckich. Gen. Laidoner wypowiedział się za ścisłą współpracą wszystkich nowych państw, a mianowicie: Finlandji, Estonji, Łotwy, Litwy i Polski. Jeśliby te państwa pracowały wspólnie, tedy istnienie ich w przyszłości byłoby—zdaniem gen. Laidonera — niewątpliwie zagwarantowane. Dotąd jednak, niestety, współpracy takiej niema. Gen. Laidoner wskazał jako na przeszkodę, stojącą na drodze tej współpracy na zatarg, istniejący pomiędzy Litwą a Polską i zaznaczył, że nie widzi narazie możliwości likwidacji tego zatargu, gdyż w obecnej sytuacji ani Litwa ani Polska nie wyrzeknie się Wilna. W przyszłości kwestję tę — zdaniem gen. Laidonera — można byłoby rozstrzygnąć jedynie w drodze jaknajściślejszej współpracy, pomiędzy Litwą a Polską. Interwencja państw trzecich mogłaby tylko tej sprawie zaszkodzić. Na zapytanie, czy podróż prezydenta Estonji do Polski wpłynie na zmianę kursu za-

granicznej polityki estońskiej, gen. Laidoner odpowiedział, że podróż prezydenta Strandmana jest jedynie dalszym ciągiem obecnej orjentacji politycznej Estonji. „Z nowopowstałych państw — mówił gen. Laidoner — Polska — jest krajem największym i najsilniejszym i, mojem zdaniem, należy dążyć do współpracy z nią. Czy możliwa byłaby współpraca Estonji z Polską w razie zbrojnego zatargu, gdyby Estonja nie współpracowała z nią podczas pokoju? Coprawda, w ostatnich czasach niebezpieczeństwo dla nas ze strony Rosji sowieckiej cokolwiek zmalało, lecz nie znaczy to bynajmniej, abyśmy nie mieli pozostawać w dobrych stosunkach z Polską".

Rytas 6.II. w koresp. z Paryża p. n. „Propaganda przeciwko Litwie w polskiej bibljotece w Paryżu z aprobatą Łotyszów i Estończyków" podkreśla, że bibljoteka polska w Paryżu zorganizowała ostatnio cykl odczytów p. t. „Problemat bałtycki". Koresp. omawia jeden z tych odczytów, a mianowicie wygłoszony przez „znanego ze swych polonofilskich tendencyj" dziennikarza francuskiego, p. Henri de Montfort. Koresp. podkreśla bezstronność przy omawianiu spraw Estonji i Łotwy, przez prelegenta, który zaznaczył produktywność pracy tych państw w okresie pierwszego dziesięciolecia ich niepodległości, wyraża natomiast oburzenie z powodu podkreślenia przez de Montforta, że „Litwa powodowana złą wolą utrudnia Łotwie komunikację kolejową na kolei Libawa—Romny oraz że Litwa za powód swego podyktowanego złą wolą postępowania wybrała fakt zajęcia przez polskie wojsko—polskiego Wilna". Najbardziej koresp. oburza się na to, ze de Montfort przedstawił kulturę litewską, jako stojącą na niskim poziomie, oraz stwierdził, że naród litewski przed wojną nie istniał, a że Litwini od wieków duszą i ciałem zjednoczyli się z Polską, Litwę zaś stworzyły intrygi niemiecko-sowieckie. Koresp. podkreśla, że nie wspomniałby o tym odczycie de Montforta, który w niczem nie różni się od zwykłej ekwilibrystyki propagandy polskiej, gdyby nie przewodniczył temu posiedzeniu poseł łotewski w Paryżu p. Willis Schumans, który w zakończeniu podziękował p. de Montfort za bezstronność jego odczytu, w stosunku do wszystkich państw bałtyckich i podkreślił wielką znajomość rzeczy u prelegenta. Pozatem — dodaje korespondent — odczyt aprobował również i poseł estoński w Paryżu — p. Pusta, który ma przewodniczyć na jednym z następnych odczytów zapowiedzianej serji p. n. „Problemat bałtycki".

Kölnische Ztg. 8.II. w koresp. z Warszawy pisze: „Z głosów prasy polskiej widać, iż wizytę prezydenta Strandmana Polacy usiłują przedstawić jako szczególniejszy sukces polskiej polityki bałtyckiej, chociaż min. Zaleski w ostatniej swej mowie wskazał, że chodzi tu o wizytę czysto grzecznościową. Ze znanych dotychczas szczegółów przyjęcia ten moment wydaje się znamienny pod względem politycznym, że rząd polski zamierza w Wilnie urządzić szczególniejsze przyjęcie swemu gościowi, nie oszczędzając litewskiej drażliwości, ani nie zwracając uwagi na stosunki litewsko-estońskie".

Dalej dziennik zaznacza, że polityczne znaczenie wizyty uwydatnia się jeszcze przez to, iż prez. Strandmanowi towarzyszy minister spraw zagranicznych Lattik i 10 dziennikarzy.

POLSKA A NIEMCY.

The Manchester Guardian 6.II. Koresp. z Berlina, omawiając umowę haską, pisze m. in. że przez długi czas wielu Niemców było przekonanych, że Polska w ten czy inny sposób załamie się lub, że będzie musiała przyjąć narzuconą jej przez Niemcy taryfę celną. Nadzieje te jednak zawiodły. Umowa, zawarta przez Niemcy z Polską, jest dowodem, że Niemcy traktują Polskę jako równe sobie mocarstwo. Pozatem umowa ta przyczyni się do stabilizacji stosunków polsko-niemieckich i położy kres nadziejom Niemiec, że ich wschodnie granice będą mogły być w ten, czy inny sposób zmienione. Granice te muszą pozostać przynajmniej tak długo, jak istnieć będzie obecna ogólna sytuacja europejska. Nie zmienia to jednak faktu, że granica wschodnia Niemiec jest zła i że jest ona źródłem wielu trudności dla ludności lokalnej. Niemcy poczynają rozumieć, że zmiana musi przyjść tu nie przez zmianę linji granicznej, lecz przez poprawę stosunków pomiędzy obu krajami do tego stopnia, że jeśli obecne granice pozostaną to nie będą one stanowiły żadnej barjery. Oto główne powody, dlaczego umowa z Polską jest przedmiotem ataków prawicy, wspieranej w tym wypadku przez lewicę.

Deutsche Tageszeitung 7.II. przytacza ustępy z artykułu prof. Maxa Seringa w „D. A. Z.", omawiającego układ likwidacyjny z Polską i zaznacza, że prof. Sering jest dzisiaj pierwszym autorytetem niemieckim w sprawach wschodnich. Jasno i trafnie dowodzi on, że Polska „wywindowała się w praktyce na państwo repraracyjne", przed czem zawsze pismo usilnie przestrzegało; „przez dopuszczenie do tego polityka zagraniczna Niemiec wobec Polski żałośnie została zdystansowana".

W końcu dziennik pisze: „Wywody Seringa są ostatniem ostrzeżeniem dla sfer odpowiedzialnych państwa niemieckiego; są napomnieniem o historycznem znaczeniu. Nie chcielibyśmy wyrzec się nadziei, że ono o wiele silniej oddziała, niż kuglastwo logiki wyrzeczenia, które stosuje dzisiaj tysiąc różnych ośrodków na rzecz dzieła traktatowego, którego przyjęcie stanowiłoby przekreślenie pozytywnej niemieckiej polityki na wschodzie".

Berliner Tageblatt 7.II. G. Stein w art. wst. polemizuje z partjami opozycyjnemi co do stanowiska ich w sprawie układu likwidacyjnego z Polską. Autor zaznacza, że operowanie 2,5 miljardami rzekomych strat z powodu zrzeczenia się pretensyj do rządu polskiego za majątek państwowy jest demagogją, gdyż Niemcy nie posiadają możności zgłoszenia pretensyj z tego tytułu, a sprawę tę reguluje art. 256, traktatu wersalskiego.

Dalej dowodzi autor, że również demagogicznym jest argument opozycji, jokoby układ stanowił Lokarno wschodnie. Układ likwidacyjny reguluje wyłącznie sprawy finansowe i nie zawiera żadnej wzmianki o sprawach granicznych. Układ przeto nie jest „uroczystem uznaniem granic polsko-niemieckich, ale stanowi krok na drodze do gospodarczego porozumienia z Polską. Opozycja przeciwko układowi temu jest tylko wewnętrzno-polityczną intrygą. Należy ją za taką uznać i traktować".

Badische Presse 10.II. zamieszcza w sprawie umowy warszawskiej artykuł „nadesłany przez osobistość dobrze poinformowaną".

Na pytanie, jakich skutków należałoby oczekiwać, gdyby Niemcy nie zawarły z Polską umowy likwidacyjnej, autor artykułu oświadcza, że w tym wypadku trzeba byłoby się liczyć z możliwością nieprzyjęcia przez Polskę planu Younga oraz z dalszemi likwidacjami wielkiej własności ziemskiej, pozostającej w rękach niemieckich. Pozatem należałoby oczekiwać bezwzględnego stosowania przez Polskę prawa odkupu względem 12 tys. kolonistów niemieckich.

Niemieckie koła polityczne uważają za rzecz bardziej wskazaną utrudnienie Polsce stosowania wspomnianych zarządzeń likwidacyjnych przez związanie jej w drodze traktatowej, aniżeli ograniczenie się do tytułów prawnych, posiadających wątpliwą wartość.

Artykuł kończy się podkreśleniem, że jak to wynika z oświadczeń najbardziej miarodajnych niemieckich mężów stanu, umowa warszawska nie wpłynie na zmianę kursu niemieckiej polityki wschodniej i że zmiana ta nie jest również rozważana przez niemieckie czynniki miarodajne.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

KONFERENCJA LONDYŃSKA.

Le Temps 9.II. pisze, że ani oświadczenie Ameryki, ani memorandum brytyjskie w związku ze sprawą rozbrojenia na morzu, nie przyczynią się do ułatwienia sytuacji na obecnej konferencji. Możliwem natomiast jest, iż Mac Donald zdoła wyzyskać to wspólne posunięcie Anglji i Ameryki na rzecz polityki wewnętrznej, jakkolwiek układ angielsko - amerykański został zawarty kosztem interesów Anglji i jest tylko sukcesem pozornym. Inaczej rzecz się przedstawia, gdy chodzi o przyjęcie metody ograniczenia zbrojeń na morzu, odpowiedniej dla pięciu głównych mocarstw morskich, metody, któraby ułatwiła pracę komisji genewskiej, mającej za zadanie właściwe przygotowanie konferencji ogólnej w sprawie rozbrojenia. Pismo ocenia pod tym względem raczej pesymistycznie wspomniane enuncjacje, przestrzegając przed tendencją utrwalenia hegemonji anglo-saskiej na morzu.

L'Echo de Paris 10.II. Pertinax pisze w kor. z Londynu m. inn.: wszyscy oczekują tu z napięciem ogłoszenia programu morskiego Francji. Autor odnosi się krytycznie do systemu postępowania niektórych członków delegacji francuskiej (admirał Violette i kilku jego współpracowników), którzy bawią się w dyplomatów, zamiast stanąć na grucie fachowym i oświadczyć konkretnie, jakich warunków potrzebuje Francja dla skutecznej obrony swych interesów i swoich dróg morskich. W d. c. autor pisze, że Japonja również nie skonkretyzowała jeszcze dokładnie swych postulatów. Naogół biorąc, nie jest ona zadowolona ani z kontyngentu dla krążowników ani też dla łodzi podwodnych, proponowanego przez Stimsona. Autor stwierdza, iż opór ze strony Japonji byłby pożądany dla Francji, gdyż wzmocniłby stanowisko francuskie.

Le Journal 9.II. Saint - Brice pisze w związku z sytuacją, jaka się wytworzyła na konferencji londyńskiej, iż właściwie jedynym faktem nowym jest ustalenie stawki 70.000 ton dla łodzi podwodnych. Jest to poważne posunięcie, które pociągnie za sobą konieczność ostrej walki Francji w obronie jej postulatów w dziedzinie łodzi podwodnych. Tę walkę można było jednak przewidywać, zarówno jak i to, że Francja będzie miała przeciwko sobie grupę anglo - saską. Zresztą Francja ma pewne dane, mogące się przyczynić do jej zwycięstwa, gdyż nie zależy jej na układzie morskim, podczas, gdy rządy angielski i amerykański potrzebują go bardzo. Możność powiedzenia „nie" ma także swoje znaczenie.

La Tribuna 8.II. zazruca konferencji londyńskiej, że nie ma pozytywnego porządku dziennego i sprawia zawód Włochom, które jedyne przybyły na nią ze szczerym projektem ograniczenia zbrojeń.

Corriere della Sera 6.II. w kor. z Londynu twierdzi, że stałą przyczyną, utrudniającą klasyfikację okrętów według kategoryj, jest brak liczb ogólnego tonażu do podziału. A liczba ta dałaby metodę klasyfikacji floty państw nieobecnych na konferencji w Londynie, a przedewszystkiem Hiszpanji, Niemiec, Holandji i Z. S. R. R. Anglja i Stany Zjednoczone porozumiewają się co do zaproponowania Japonji zniesienia łodzi podwodnych i ugodzenia się co do przerwy w budowie owrętów do r. 1936. Byłaby to ugoda trzech, Wywołuje to niezadowolenie Francji, która zamierzała nadać konferencji swój plan pracy.

Il Giornale d'Italia 7.II. twierdzi, że z pośród wszystkich państw na konferencji londyńskiej Francja najwięcej manewruje, gdyż konferencja jest dla niej nie celem, ale środkiem; Francja pragnęłaby, by w Londynie rozstrzygnięto metodę ograniczenia zbrojeń i aby liczby określono w Genewie, która jest terenem korzystniejszym dla Francji. Opierają się temu wszystkie inne państwa, a zwłaszcza Anglja i Stany Zjednoczone. Rząd angielski chciałby o ile możności doprowadzić do tego, by konferencja w Londynie osiągnęła jaknajkorzystniejsze wyniki. Stany Zjednoczone odnoszą się do Genewy z nieufnością, a interesują się rozbrojeniem ze względu na Anglję i Japonję. Dążenie Anglji jest szczere, bo Anglja ze swojem wzrastającem przesileniem gospodarczem nie ma środków na zbrojenia, ale chciałby także żeby Francja ograniczyła swoje siły, zmierzające do hegemonji w Europie. Francja natomiast stara się przeprowadzić swój program zbrojeń, uzasadniony licznemi kolonjami, które poraz pierwszy nazwała imperjum. Na konferencję londyńską przysłała gotowy plan, żeby faktem dokonanym zaskoczyć innych członków, i określić się jako następne państwo morskie po Anglji, co wytwarza hierarchję, niesprzyjającą duchowi pokoju.

SEKRETARJAT LIGI NARODÓW.

Deutsche Tageszeitung 8.II. pisze p. t. „Niemiecka bezczynność w Genewie", że nie powiodła się próba zrobienia wyłomu w dotychczasowym stanie niepodzielnego panowania w sekretarjacie generalnym Ligi Nar. — wpływów Francji i Anglji. Atak prowadziły Włochy oraz przedstawiciel Norwegji. Ten ostatni

czynił to z innych względów, niż Włosi, a mianowicie dla zapewnienia wpływów t. zw. państw centralnych. Na to wszystko zaś patrzył przedstawiciel Niemiec hr. Bernstorf, widocznie pozostający bez pozytywnych instrukcyj.

Dalej pisze dziennik, że na biurokratyzm Ligi opinja zapatruje się krytycznie już od początku istnienia tej instytucji. Jedynie obserwując z Berlina można sądzić, że aparat Ligi Narodów nie działa. W rzeczywistości wyświadcza on najlepsze usługi głównym dyregentom, którzy „w Wersalu dyktowali swą wolę i tutaj są wszechmocni". Przystąpienie Niemiec do Ligi Nar. spowodowało w jej sekretarjacie niewielkie tylko zmiany.

W dążeniu do reorganizacji gen. sekekretarjatu został przyjęty obecnie projekt angielski, będący głównym przedmiotem obrad komisji, który jest pogorszeniem dotychczasowego stanu, a przyjęto ten projekt wbrew głosom Włoch, Niemiec i Japonji.

Dziennik podkreśla, że przy tej reorganizacji niewystarczające dotychczas przedstawicielstwo niemieckie w sekretarcjacie generalnym L. N. nie doznało poprawy, a natomiast podniesiono stan przedstawicielstwa innych państw n. p. Polski co szczególnie oznacza pogorszenie się pozycji przedstawicielstwa niemieckiego. Delegat polski—„bardzo ruchliwy i ambitny pan" — będzie jednym z zastępców sekretarza generalnego. Niemcy zaś nic nie uzyskały. „Przeszłej wiosny ów pan — pisze dziennik — gorliwie współdziałał przy sabotowaniu stresemannowskiej reformy w zakresie zagadnienia mniejszości narodowych. Mimo wszystko nawet Polak nie mógłby twierdzić, że ta sprawa ma jakikolwiek związek z hygjeną".

AUSTRJA A WŁOCHY.

Neue Freie Presse 8.II. w art. wst. pisze, że wizyta kanclerza Schobera wywarła w Rzymie wielkie wrażenie. Austrję traktowano b. poważnie pomimo jej słabości i kłopotów wewnętrznych. Uczczenie Austrji w Rzymie nie powinno nigdy budzić podejrzeń, gdyż Austrja nie chce nikomu szkodzić, ani nikomu nie zagraża, jest ona również daleka od wszelkich kombinacyj, niezgodnych z jej duchem.

Dziennik dalej tłumaczy, że Włochy nie mogły innej polityki prowadzić w czasie wojny, ponieważ na morzu Śródziemnem zależne są od Anglji, jak żadne inne państwo europejskie. Niemcy nie są wolne od winy za rozpadnięcie się trójprzymierza, ponieważ jasnem było że we współzawodnictwie między Anglją a niemi Włochy nigdy nie mogły stanąć po stronie Rzeszy, która, nie mogła dać im żadnej pomocy dla obrony przeciwko flocie angielskiej.

Obecnie musi być znaleziona droga nie do przymierza, nie do sojuszu ale do trwałej harmonji między niemczyzną a Włochami.

Reichspost 8.II. omawia wizytę kaclerza Schobera w Rzymie i zaznacza, że ze szczególniejszem zadowoleniem należy powitać przemówienie Mussoliniego, w którem tenże podkreślił, że Włochy zawsze doceniały znaczenie tego czynnika w środkowej Europie, jakim jest Austrja.

Dalej dziennik podnosi, że serdeczne przyjęcie, jakiego doznał kanclerz Schober ze strony całego społeczeństwa, oraz oddźwięk tego przyjęcia w Anglji, jest dowodem, że został osiągnięty nowy etap w umocnieniu pokoju europejskiego.

Münchner N. Nachrichten 8.II. w art. wst. omawia zbliżenie włosko-austrjackie i zaznacza, że po „silnej i świadomej celu polityce wewnętrznej dr. Seipla, która utorowała drogę do konsolidacji Austrji, kanclerzowi obecnemu dr. Schoberowi przypadło w udziale rozwinąć także na terenie polityki zagranicznej wzmożoną czynność. Przy ogólno-niemieckiem nastawieniu polityki austrjackiej kierunki i możliwości zewnętrznej działalności są dla Austrji dosyć jasne. Na tej też płaszczyźnie wyraźnie zaznacza się potrzeba przyjacielskiego porozumienia z Włochami. Znalazło to wyraz w przemówieniach kanclerza Schobera i Mussoliniego w Rzymie.

Dobre stosunki między Włochami a Austrją mogły być tylko z trudnością ułożone. Zbliżenie ułatwiło postępowanie Włoch na konferencji haskiej w stosunku do Austrji i teraz dopiero mógł dojść do skutku traktat przyjaźni między obu krajami.

Dziennik podkreśla, że wszechniemieckie nastawienie polityki austrjackiej nie ucierpi z powodu zbliżenia Austrji do Włoch, a Niemcy tylko mogą się cieszyć sukcesami Austrji, skoro ich polityka zagraniczna w stosunku do państw sukcesyjnych odznacza się „zdumiewającą pasywnością".

La Tribuna 7.II. poświęca art. wst. układowi przyjaźni między Austrją a Włochami, stwierdzając, że przyczyni się on do utrwalenia pokoju w Europie środkowej. Dziennik przeciwstawia ten układ układom, zawieranym pod egidą Francji, mającym za skutek wysokie budżety wojskowe, czego przykładem mają być państwa Małej Ententy, natomiast Austrja przy poparciu Włoch będzie stanowiła czynnik pokoju i równowagi w tej części Europy.

Il Popolo d'Italia 4.II. poświęca art. wst. pobytowi kanclerza Austrji Schobera w Rzymie, stwierdzając jego wielkie zasługi w rządzeniu krajem, który przechodzi ciągłe przesilenia gospodarcze. Dziennik podkreśla dążenia kancl. Schobera do uzdrowienia stosunków w państwie i do zapewnienia stosunków pokojowych z sąsiedniemi państwami.

The Daily Telegraph 7.II. pisze w art. wst., że podpisanie w Rzymie traktatu przyjaźni i arbitrażu pomiędzy Włochami i Austrją, jest nowym krokiem naprzód w kierunku konsolidacji pokoju w Europie. Autor wyraża przekonanie, że w rezultacie zawarcia traktatu nastąpi dalsze złagodzenie italjanizacyjnej polityki w południowym Tyrolu w stosunku do ludności niemieckiej.

SYTUACJA GOSPODARCZA NA LITWIE.

Lietuvos Žinios 6.II. w art. wst. omawia opłakaną sytuację ekonomiczną Litwy, przyczem podkreśla — jako wynik tej sytuacji — niezwykły wzrost emigracji z kraju. Dziennik zaznacza, że obecna ekonomiczna sytuacja Litwy jest gorsza od sytuacji przedwojennej, na dowód czego przytacza ogólną pauperyzację włościan litewskich. „Ekonomika kraju — kończy dziennik — w bardzo dużym stopniu zależna jest od polityki rządowej".

Drukarnia KADRA, Długa 50.

Drukowano na prawach rękopisu.

czyni to z innych względów, niż Włosi, a mianowicie dla zapewnienia wpływów t. zw. państw centralnych. Na to wszystko zaś patrzył przedstawiciel Niemiec hr. Bernstorf, widocznie pozostający bez pozytywnych instrukcyj.

Dalej pisze dziennik, że na biurokratyzm Ligi opinja zapatruje się krytycznie już od początku istnienia tej instytucji. Jedynie obserwując z Berlina można sądzić, że aparat Ligi Narodów nie działa. W rzeczywistości wywładcza on najlepsze usługi głównym dyregentom, którzy „w Wersalu dyktowali swą wolę i tutaj są wszechmocni". Przystąpienie Niemiec do Ligi Nar. spowodowało w jej sekretarjacie niewielkie tylko zmiany.

W dążeniu do reorganizacji gen. sekretarjatu został przyjęty obecnie projekt angielski, będący głównym przedmiotem obrad komisji, który jest pogorszeniem dotychczasowego stanu, a przeszło ten projekt wbrew głosom Włoch, Niemiec i Japonji.

Dziennik podkreśla, że przy tej reorganizacji niewystarczające dotychczas przedstawicielstwo niemieckie w sekretarjacie generalnym L. N. nie doznało poprawy, a natomiast podniesiono stan przedstawicielstwa innych państw n. p. Polski, co szczególnie oznacza pogorszenie się pozycji przedstawicielstwa niemieckiego. Delegat polski—„bardzo grzeczny i ambitny pan" — będzie jednym z zastępców sekretarza generalnego. Niemcy zaś nic nie uzyskały. „Przecież wiemy ów pan — pisze dziennik — gorliwie współdziałał przy sabotowaniu stresemannowskiej reformy w zakresie zagadnienia mniejszości narodowych. Mimo wszystko nawet Polak nie mógłby twierdzić, że ta sprawa ma jakiekolwiek względy z hygjeną".

AUSTRJA A WŁOCHY

Neue Freie Presse 8.II. w art. wst. pisze, że wizyta kanclerza Schobera wywarła w Rzymie wielkie wrażenie. Austrję traktowano b. poważnie pomimo jej słabości i kłopotów wewnętrznych. Uczczenie Austrji w Rzymie nie powinno nigdy budzić podejrzeń, gdyż Austrja nie chce nikomu szkodzić, ani nikomu nie zagraża, jest ona również daleka od wszelkich kombinacyj niezgodnych z jej duchem.

Dziennik dalej tłumaczy, że Włochy nie mogły innej polityki prowadzić w czasie wojny, ponieważ na morzu Śródziemnem zależne są od Anglji, jak żadne inne państwo europejskie. Niemcy nie są winne od wojny za rozpadnięcie się trójprzymierza, ponieważ jasnem było że we współzawodnictwie między Anglją a niemi Włochy nigdy nie mogły stanąć w stronie Rzeszy, która nie mogła dać im żadnej pomocy dla obrony przeciwko flot[illegible]

Obecnie musi być znaleziona [illegible] mierza, nie do sojuszu ale do tr[illegible] dzy niemczyzną a Włochami.

Reichspost 8.II. omawia wizytę kanclerza Schobera w Rzymie i zaznacza, że ze szczególniejszem zadowoleniem należy powitać przemówienie Mussoliniego, w którem tenże podkreślił, że Włochy zawsze doceniały znaczenie tego czynnika w środkowej Europie, jakim jest Austrja.

Dalej dziennik podnosi, że serdeczne przyjęcie, jakiego doznał kanclerz Schober ze strony całego społeczeństwa, oraz oddźwięk tego przyjęcia w Anglji jest dowodem, że został osiągnięty nowy etap w uzdrowieniu położenia europejskiego.

Münchner N. Nachrichten 8.II. w art. wst. omawia zbliżenie włosko-austrjackie i zaznacza, że po silnej i świadomej celu polityce wewnętrznej dr. Seipla, która utorowała drogę do konsolidacji Austrji, kanclerzowi obecnemu dr. Schoberowi przypadło w udziale rozwinąć także na terenie polityki zagranicznej samodzielną czynność. Przy ściśle-niemieckiem nastawieniu polityki austrjackiej kierunki i możliwości zewnętrznej działalności są dla Austrji dosyć jasne. Na tej też płaszczyźnie wyraźnie zaznacza się potrzeba przyjacielskiego porozumienia z Włochami. Znalazło to wyraz w przemówieniach kanclerza Schobera i Mussoliniego w Rzymie.

Dobre stosunki między Włochami a Austrją mogły być tylko z trudnością ułatwione. Zbliżenie ułatwiło postępowanie Włoch na konferencji haskiej w stosunku do Austrji i teraz dopiero mógł dojść do skutku traktat przyjaźni między obu krajami.

Dziennik podkreśla, że wszechniemieckie nastawienie polityki austrjackiej nie ucierpi z powodu zbliżenia Austrji do Włoch, a Niemcy tylko mogą się cieszyć [illegible] Austrji, skoro ich polityka zagraniczna w stosunku do państw sąsiednich odznacza się „zadowalającą [illegible]".

La Tribune 7.II. poświęca art. wst. układowi przyjaźni między Austrją i Włochami, stwierdzając, że przyczyni się on do utrwalenia pokoju w Europie środkowej. Dziennik [illegible] zagrożonym [illegible] Francji [illegible] być państwem Małej Ententy, napotkał [illegible] przy poparciu Włoch [illegible] Europy.

Il Popolo d'Italia 4.II. poświęca art. wst. wizycie kanclerza Austrji Schobera w Rzymie, [illegible] w rządzeniu krajem, który przechodził ciężkie momenty gospodarcze. Dziennik podkreśla dążenia kanclerza Schobera do uzdrowienia stosunków w państwie i do zapewnienia [illegible] z sąsiedniemi państwami.

The Daily Telegraph 7.II. pisze w art. wst., że podpisanie w Rzymie traktatu przyjaźni i arbitrażu pomiędzy Włochami a Austrją jest nowym krokiem naprzód w kierunku konsolidacji pokoju w Europie. Autor wyraża przekonanie, że wszelkie zawarte traktaty [illegible] dalsze [illegible] w politycznych [illegible] do [illegible]

[SYT]UACJA GOSPODARCZA NA LITWIE

Lietuvos Žinios 6.II. w art. wst. omawia opłakaną sytuację ekonomiczną Litwy, przyczem podkreśla — jako wynik tej sytuacji — niezwykły wzrost emigracji z kraju. Dziennik zaznacza, że obecna ekonomiczna sytuacja Litwy jest gorsza od sytuacji przedwojennej, na dowód czego przytacza ogólne zubożenie włościan litewskich. „Ekonomika kraju — kończy dziennik — w bardzo dużym stopniu zależna jest od polityki rządowej".